

Gaz to nowy węgiel. Nie tylko w elektrowni Ostrołęka C

Spektakularny upadek budowy węglowej elektrowni w Ostrołęce zakończył erę takich inwestycji w Polsce i w całej Unii Europejskiej. Teraz o tym paliwie mówi się już tylko w kontekście zamykania elektrowni i kopalń, a debata dotyczy już nie tego „czy”, ale „jak” zrobić to do końca tej dekady. Jednak odchodzenie od „czarnego złota” w pełni ujawniło nowe zagrożenie, któremu ruch klimatyczny w naszej części świata, zajęty węglowym problemem, nie poświęcał dotąd wiele uwagi. Zwalniającą się niszę w energetycznym „ekosystemie” stara się zająć sektor gazowy i - niestety - robi to całkiem skutecznie. Polska jest doskonałym przykładem tego procesu a plan budowy gazowej Ostrołęki C jak w soczewce pokazuje, że gaz staje się nowym węglem.

Wiosną 2020 r. PKN Orlen przejął spółkę Energa SA a wraz z nią węglową elektrownię Ostrołęka C. Na placu budowy stały już fundamenty chłodni kominowej i dwa pylony - 138-metrowe betonowe „dwie wieże z Ostrołęki”. Stały także prace budowlane, gdyż spółce nie udało się dopiąć modelu finansowego, nie było wiadomo „co dalej”. Decyzję miał podjąć dopiero nowy właściciel.

PKN Orlen to jedna z największych firm petrochemicznych w tej części Europy. Działa w kilku krajach, zajmuje się rafinacją ropy naftowej i sprzedają paliw, posiada już elektrociepłownię i elektrownię gazową. Decyzja spółki, by zamiast węglowej zbudować w Ostrołęce elektrownię na gaz nie była zaskoczeniem. Nie zaskakuje też, że poza zmianą paliwa, nie zmieniło się podejście ani do procesu inwestycyjnego, ani do ochrony klimatu.



Aktywiści wywiesili olbrzymi baner z hasłem „Węgiel, gaz, kryzys klimatyczny” na ponad stumetrowej betonowej wieży na placu budowy elektrowni Ostrołęka C. Fot. Dominik Werner /

Nowa elektrownia, te same błędy

Jeszcze nie opadł kurz po rozbiórce węglowej Ostrołęki C, a eksperci Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot już zdążyli wykazać, że inwestor nierzetelnie przygotowuje się do budowy jej gazowego odpowiednika. Przeanalizowali dokumentację przygotowaną w ramach oceny oddziaływania na środowisko (OOS) dla elektrowni i doszli do wniosku, że jest nierzetelna i wybiórcza, pełna błędów formalnych i poważnych braków. Nie ma w niej na przykład analizy faktycznego wpływu na jakość wód Narwi, do której Ostrołęka C będzie zrzucała odsoliny i ścieki (więcej o sprawie w wywiadzie z dr. hab. Leszkiem Pazderskim opublikowanym w tym numerze DŻ). Budowa elektrowni i gazociągu doprowadzającego do niej paliwo zostały celowo potraktowane jako dwie oddzielne inwestycje, dzięki czemu gazociąg w ogóle nie został poddany ocenie środowiskowej.

Rażące błędy i braki w związanej z nim inwentaryzacji przyrodniczej nie pozwalają stwierdzić, że nie będzie on miał wpływu na jakość wód i powietrza, klimat czy obszary chronione. Raport OOS pominął też kumulowanie się szkodliwych emisji oraz skutków dla przyrody, które będą wynikiem podłączenia gazociągu do elektrowni. Jednak najbardziej symptomatyczne jest to, jak potraktowano analizę wariantów inwestycji. Raport powinien przedstawiać racjonalne alternatywy dla budowy elektrowni gazowej, aby możliwe było wybranie najlepszego rozwiązania. Wykluczone są jednak takie, których realizacja jest technicznie lub faktycznie niemożliwa albo skazana na niepowodzenie np. ze względów finansowych. Tymczasem jedynym wariantem alternatywnym dla gazowej Ostrołęki, jaki przedstawia Raport jest... budowa elektrowni węglowej (sic!), z której inwestor przecież oficjalnie zrezygnował z powodu jej nierentowności, a wybudowane wcześniej elementy zostały już rozebrane. Brzmi to jak ponury żart, ale pokazuje poważny problem: choć dla wydania decyzji środowiskowej dla inwestycji kluczowa jest procedura OOS, która powinna gwarantować, że inwestycja nie będzie szkodliwa dla ludzi i natury, inwestor najwyraźniej traktuje ją jako formalność. W efekcie Raport OOS dla Ostrołęki C nie spełnia wymogów prawa krajowego i europejskiego, nie może więc stanowić podstawy merytorycznej, która uzasadniałaby dopuszczenie tego projektu do realizacji w tej formie.

Metan - wstydlivy sekret energetyki gazowej

Jednym z najczęściej powtarzanych mitów o elektrowniach gazowych jest ich „niskoemisyjność”, dzięki czemu ich wpływ na klimat ma być mniejszy, niż instalacji węglowych.

Jeśli porównamy tylko emisje CO₂ ze spalania gazu i te ze spalania węgla, gaz „wygrywa”. Jednak sektor gazowy emituje jeszcze jeden gaz cieplarniany, o którym wolałby nie mówić. Chodzi o metan, główny składnik gazu ziemnego (czyli gazu kopalnego), który w horyzoncie 20 lat wpływa na klimat ponad 80 razy bardziej, niż dwutlenek węgla. Niespalony metan ulatnia się na każdym etapie, od wydobycia, poprzez cały łańcuch dostaw, po miejsce konsumpcji. Istnieją mocne dowody na to, że po uwzględnieniu pełnego cyklu „życia”, gaz kopalny może mieć taki sam lub nawet gorszy wpływ na klimat niż inne paliwa kopalne¹. Gdy wycieki metanu wynoszą około 3% w całym łańcuchu dostaw, nie ma żadnych korzyści klimatycznych z używania gazu kopalnego w porównaniu z ropą naftową lub węglem².

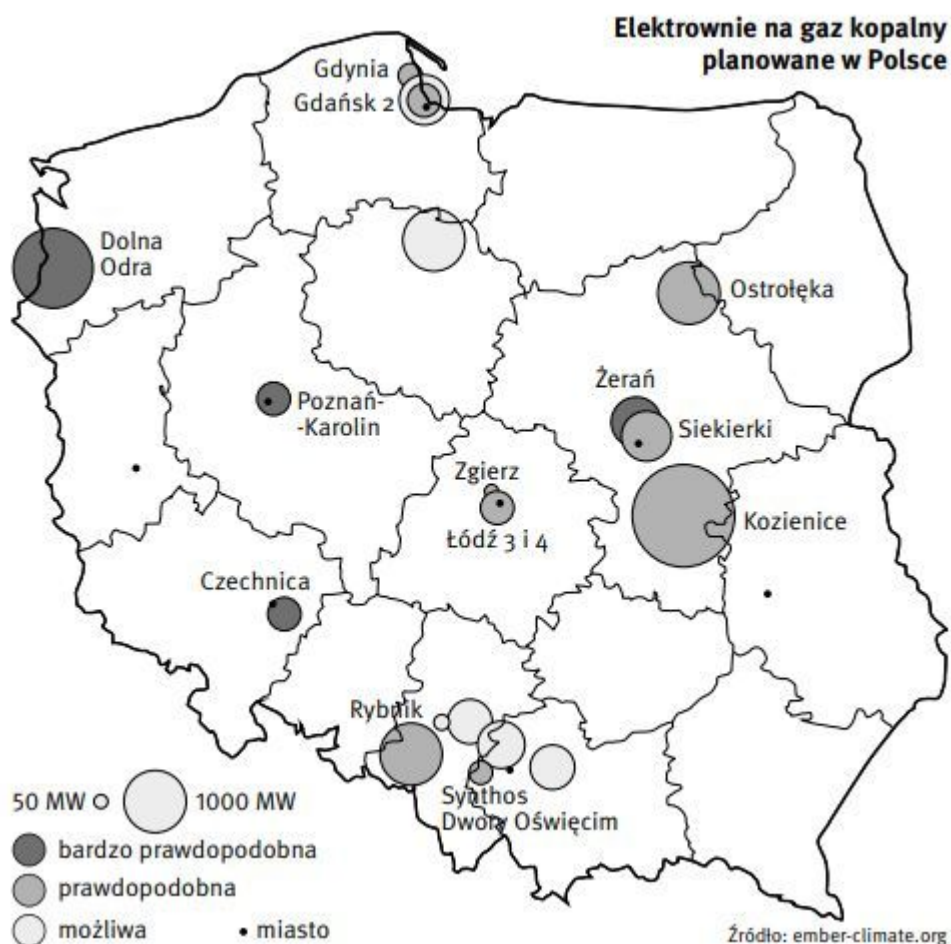
Elektrownie gazowe, jako odbiorcy gazu, są współodpowiedzialne za emisje powstające w łańcuchu dostaw. Tylko ich pomijanie pozwala przedstawiać „gazówki” jako bardziej ekologiczne od węglowych. To powszechnie znany element greenwashingu uprawianego od lat przez sektor gazowy – obecnie głównie w Europie Środkowo-Wschodniej, gdyż w innych krajach ta strategia została już

zdemaskowana. Jeszcze bardziej zaskakujące i nieprawdziwe jest twierdzenie spółki, jakoby „kwestia metanu nie została uznana za kluczowy problem w zakresie ochrony środowiska w przemyśle gazowym”. Metan znajduje się w samym centrum debaty o klimacie. O natychmiastowe zatrzymanie jego wycieków apelują naukowcy z Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), metan ma być jednym z ważniejszych tematów szczytu klimatycznego COP26. USA i Unia Europejska zobowiązały się do zmniejszenia jego emisji o 30% do końca dekady w stosunku do 2020 r., a dołączyły do nich już 33 kraje (w tym Wielka Brytania, Japonia, Kanada i Niemcy)³.

Wpływ metanu na klimat został całkowicie pominięty w raporcie środowiskowym zamówionym przez Energeę, co uwzględniono w uwagach Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot. Opublikowana w mediach odpowiedź spółki na ten zarzut odsłoniła skalę klimatycznej ignorancji (obojętności?) Energii i Grupy Orlen oraz kruche fundamenty jej „zielonego” PR-u. Pokazało to dobitnie, jak bardzo plany budowy gazowej Ostrołęki są oderwane od rzeczywistości kryzysu klimatycznego.

Nam nie kazano (redukować emisji)

Koniec końców Energa zasłoniła się tym, że nie jest prawnie zobowiązana do raportowania emisji metanu ani brania pod uwagę jego wpływu na klimat. Obecny brak ram regulacyjnych nie oznacza jednak, że spółka ma ignorować tę kwestię dopóki nie zostanie na nią nałożony obowiązek podjęcia działań.



Według Międzynarodowej Agencji Energii (IEA), przemysł naftowy i gazowy mógłby osiągnąć 75% redukcję emisji metanu do 2030 r. Wbrew twierdzeniu Energii, metodologia, by to zrobić, już istnieje, bowiem sama branża gazowa tworzy takie inicjatywy. Może do nich dołączyć każdy, choć trzeba

przyznać, że są to bardzo „miękkie” rozwiązania, a ich wyniki są trudne do weryfikacji. Orlen nie zrobił nawet tego i najwyraźniej woli trzymać się zasady „nie działamy, dopóki nas nie zmuszą”. Niestety nie jest tu wyjątkiem. Badanie przeprowadzone wśród 19 europejskich firm gazowniczych ujawniło, że większość ignoruje emisje metanu w swoich łańcuchach dostaw, a przemysł ten nie jest w stanie zapewnić wystarczającej przejrzystości w zakresie poziomu i środków redukcji emisji⁴.

Jednak ta sytuacja wkrótce się zmieni. Na ukończeniu są prace nad Europejską Strategią Metanową i związane z nią prawodawstwo, które ureguluje kwestię wycieków metanu w całym łańcuchu dostaw, ich raportowania i zapobiegania im, co może poważnie wpłynąć na sektor gazowy – także na jego opłacalność. Mówi się wręcz o planach stworzenia systemu handlu uprawnieniami do emisji metanu. Czy Grupa Orlen jest na to przygotowana i bierze pod uwagę, jak wpłynie to na opłacalność elektrowni gazowych i cenę produkowanej w nich energii? Sądząc po komunikatach Energi, raczej nie.

Polska na gazie

W 2020 r. w Polsce z paliw gazowych wytworzono 16 TWh energii elektrycznej, czyli ok. 10% całkowitej jej produkcji. Z analizy strategicznych dokumentów rządu i spółek, którą pod tytułem „Polska na gazie” opublikował *think tank* Ember⁵ wynika, że Polska planuje największy wzrost produkcji energii elektrycznej z gazu kopalnego w całej Unii Europejskiej: z 14 TWh w 2019 r. do 54 TWh w 2030 r. Stalibyśmy się tym samym trzecim producentem elektryczności z gazu w UE. Do 2030 r. każdy z czterech największych graczy na polskim rynku energii chce konwertować istniejące bloki węglowe na gaz kopalny lub budować zupełnie nowe. PGE buduje już 1,4 GW elektrownię gazową Dolna Odra i chce postawić 800 MW w Rybniku, Enea planuje grubo ponad 2 GW mocy gazowych w Kozienicach, a Orlen 800 MW Ostrołękę C i 750 MW w Grudziądzu. A to dopiero czubek góry lodowej.

Z analizy Ember⁶ wynika, że do końca dekady polskie moce gazowe mogą wzrosnąć do 12,9 GW, a do 2040 r. – do ponad 15 GW. Obecnie to tylko 3,2 GW, czyli 6,2% krajowych mocy. Budowa tych elektrowni wprost doprowadzi do uzależnienia Polski od gazu kopalnego na dziesięciolecia, nawet po 2050 r., czyli uniemożliwi nam osiągnięcie zeroemisyjności do połowy wieku. Z węglowej patelni skaczymy na główkę prosto w gazowy ogień.

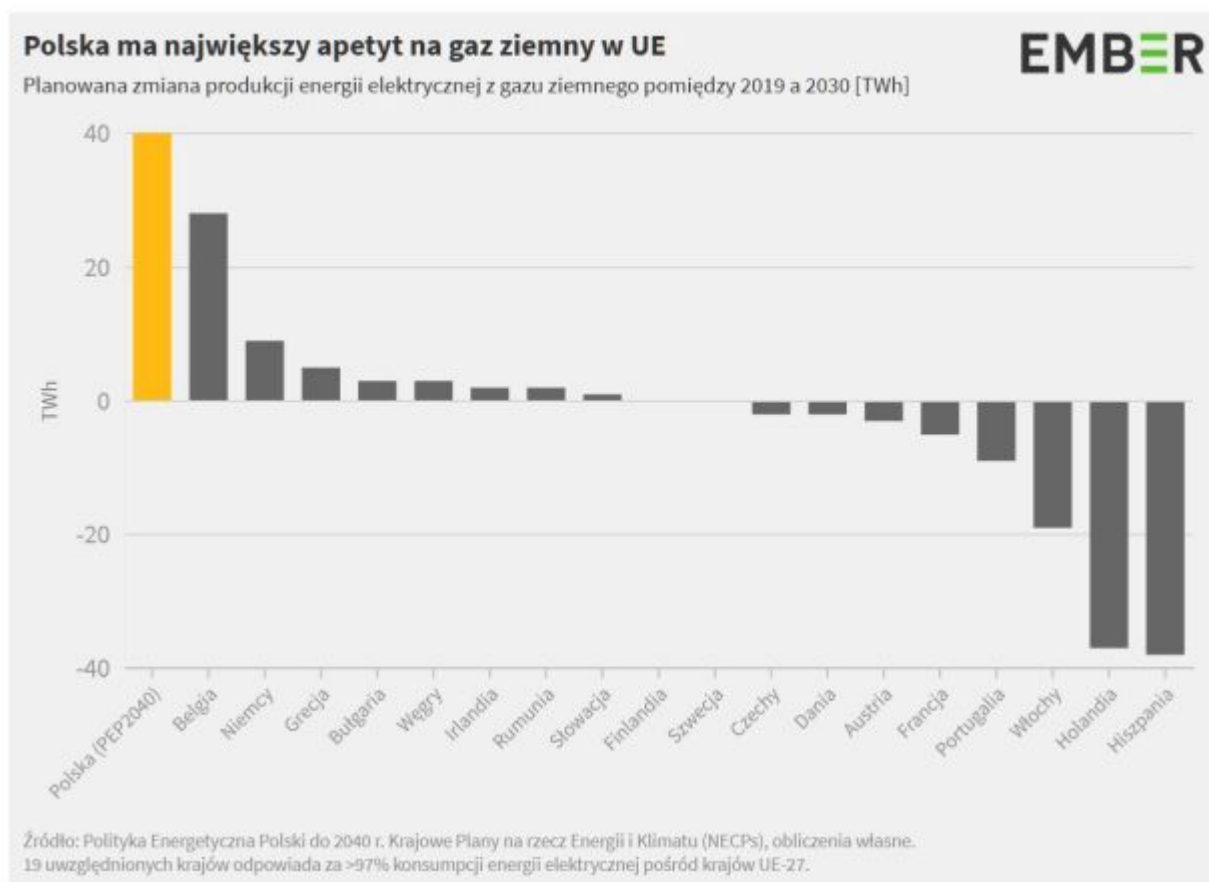
GAZ-SYSTEM i głód niebieskiego paliwa

Elektrownie to jednak tylko część gazowej infrastruktury, tak jak produkcja prądu to tylko jedno z zastosowań gazu. Obecnie w Polsce planowane jest lub powstaje kilka giga-projektów spółki, której nazwę mało kto kojarzy. GAZ-SYSTEM jest kontrolowany przez Skarb Państwa i odpowiada za transport gazu ziemnego: zarządza siecią przesyłową i polskim odcinkiem gazociągu Jamał – Europa Zachodnia (SGT) przesyłającym paliwo z Rosji. Na ukończeniu jest polsko-duński gazociąg Baltic-Pipe, który połączy Polskę ze złożami gazu na Morzach Norweskim i Północnym i będzie mógł przesyłać 10 mld m³ gazu rocznie do Polski i 3 mld m³ w kierunku Danii. W budowie są też gazociągi: Polska-Słowacja (do 5,7 mld m³) i Polska-Litwa (GIPL), którym z gazoportu w Kłajpedzie paliwo (przepustowość 1,7 mld m³/rok) ma popłynąć między innymi do Ostrołęki C. W planach jest interkonektor z Ukrainą i kolejny z Czechami, choć akurat ten projekt znajduje się chwilowo w zamrażarce. Do GAZ-SYSTEMU należy też terminal LNG (skroplony gaz) w Świnoujściu. Od uruchomienia w 2015 r. przyjął ponad 130 transportów, głównie z Kataru i Stanów Zjednoczonych. Może rocznie regazyfikować 5 mld m³ paliwa, a plany zakładają zwiększenie jego przepustowości do 8,3 mld m³. Dруги, tym razem pływający terminal LNG, ma powstać pod Gdańskiem.

W 2020 r. konsumpcja gazu w Polsce wyniosła około 20,4 mld m³. Krajowe wydobycie pokryło 1/5 zapotrzebowania i z roku na rok maleje. Gaz więc kupujemy, między innymi z Kataru i USA, ale wciąż 44% importujemy z Rosji⁷. Polski rząd ma ambicje stworzenia z Polski hubu gazowego –

centrum przesyłu i sprzedaży gazu kopalnego do innych krajów, w tym Ukrainy, Czech czy Słowacji, choć w tych dwóch ostatnich popyt na gaz sukcesywnie maleje. Jeśli te plany mają coś zabezpieczyć, to nie krajowe zapotrzebowanie na gaz, a interesy spółek paliwowych, głównie amerykańskich, które mocno angażują się w rozbudowę infrastruktury LNG w Europie.

Im więcej infrastruktury, tym większy popyt na gaz a wzrost popytu na gaz to główny argument spółek gazowych za rozbudową infrastruktury. A to właśnie spółki gazowe odpowiadają za oficjalne prognozy popytu na to paliwo. Ten jawny konflikt interesu skutkuje tym, że europejskie prognozy są od lat przeszacowywane. W Polsce przygotowuje ją GAZ-SYSTEM, według którego zapotrzebowanie w latach 2035-2040 przekroczy 34 mld m³. Spółka szacuje, że tylko w energetyce wzrośnie ono z 3 do 10,8 mld m³. PGNiG liczy na 30 mld m³ w 2030 r., wzrost popytu na gaz trwający co najmniej do 2040 r. i jego wykorzystanie co najmniej do połowy wieku. Nie przeszkadza to politykom i sektorowi gazowemu jednym głosem nazywać gaz „paliwem przejściowym” niezbędnym dla transformacji energetycznej, choć nawet to ostatnie przestało być prawdą.



Źródło: Ember, Polska na gazie

Mit „paliwa przejściowego”

Wspomniana już IEA wydała w czerwcu 2021 r. przełomowy raport⁸, w którym opisała ścieżkę, jaką musi przejść sektor energetyczny by osiągnąć globalną neutralność klimatyczną w 2050 r. Wynika z niej, że należy natychmiast skończyć z poszukiwaniem i eksploatacją nowych pokładów ropy i gazu, a do 2035 r. kraje OECD powinny wytwarzać energię elektryczną bezemisyjnie – elektrownie gazowe w ogóle nie będą miały racji bytu.

O przejściowej roli gazu mogliśmy mówić 15-20 lat temu. Gdybyśmy wtedy budowali elektrownie gazowe zamiast węglowych, a w międzyczasie rozwijali czystą energetykę, rzeczywiście zredukowalibyśmy emisje gazów cieplarnianych i zyskali więcej czasu na transformację

energetyczną. Teraz, gdy kryzys klimatyczny już trwa, a z drugiej strony istnieją liczne alternatywy dla paliw kopalnych, budowa „gazówek” nie ma sensu ani z punktu widzenia klimatu, ani bezpieczeństwa energetycznego czy ekonomii. W Europie Zachodniej narracja lobby gazowego o „paliwie przejściowym” między węglem a OZE już dawno się wyczerpała (zastąpiła ją „gospodarka wodorowa”, ale to temat, który zasługuje na osobne omówienie). W Polsce ma się jednak jeszcze całkiem dobrze, choć jest – mówiąc szczerze – mydleniem oczu. Nie ma dowodów na to, że istnieją jakiegokolwiek plany przejściowe dla planowanych gazowych projektów, nie istnieje też krajowa strategia „wyjścia” z gazu.

Trudno też uwierzyć, że spółki wydadzą po kilka miliardów złotych na budowę elektrowni, które miałyby zostać wyłączone po kilku latach. To może skończyć się w dwojaki sposób: albo będziemy skazani na uzależnienie od gazu na wiele dekad, z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tej decyzji (od nieosiągnięcia neutralności klimatycznej po wysokie ceny energii i zależność od obcych krajów), albo w latach 30. czeka nas kolejna po węglowej trudna i bardzo kosztowna transformacja energetyczna. Uniknąć tego możemy tylko odwracając się od gazu jeszcze zanim w nim ugrzęźniemy. Najwyższy czas zaangażować wszystkie siły i środki w budowę systemu energetycznego opartego na efektywności energetycznej i źródłach odnawialnych, zarządzaniu stroną popytową, magazynowaniu energii (rozumianym dużo szerzej, niż baterie i akumulatory), połączeniach międzysystemowych i lepszych sieciach. Wbrew propagandzie spółek typu Energa, to nie utopia obrońców środowiska, a realna alternatywa. Dla sektora gazowego nowa rzeczywistość może być brutalna, ale ludziom daje szansę na uniknięcie konsekwencji gazowego uzależnienia, nie mówiąc już o skutkach klimatycznej katastrofy.

Globalne przeciąganie liny

Jesień 2021 r. upływa w Unii Europejskiej pod znakiem galopujących cen energii. Wpłynęło na to wiele czynników, ale najważniejszy z nich to wzrost cen paliw kopalnych – gazu i węgla. Z różnych stron dało się słyszeć głosy, że to wina polityki klimatycznej albo transformacji energetycznej (przekonuje o tym np. Mohammed Barkindo, Sekretarz generalny OPEC, czyli Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową). Jednak IEA jasno stwierdza: wysokie ceny gazu w Europie nie są spowodowane transformacją energetyczną.

Ilość gazu na światowym rynku dostępna poza długoletnimi kontraktami jest ograniczona. Długa zima w Europie i mroźne okresy w Azji Wschodniej i Ameryce Północnej w I kwartale 2021 r., susze i fale upałów w Ameryce Południowej oraz ożywienie gospodarki po kolejnej fali pandemii spowodowały skokowy wzrost popytu na gaz. Kraje azjatyckie uzupełniają zapasy przygotowując się na kolejną zimę i są gotowe słono za to zapłacić, co przekierowało transporty LNG z Europy do Azji, gdzie cena jest wyższa. W lipcu br. Gazprom ograniczył eksport gazu do Europy przez gazociąg jamalski i przez Ukrainę z powodu opóźnień w budowie gazociągu Nord Stream 2. Rosyjski gigant „szczerze współczuje wszystkim krajom, które dotknął szok cenowy na rynku gazu”⁹ i podsuwa rozwiązanie w postaci długoterminowych kontraktów na dostawy błękitnego paliwa i szybkiego uruchomienia gazociągu Nord Stream 2.

Sektor gazowy zyskuje na kryzysie. Europejskie spółki, które tworzą grupę lobbingsową ENTSO-G w ciągu pierwszych 6 miesięcy 2021 r. osiągnęły zyski w wysokości co najmniej 4 mld euro¹⁰. ENTSO-G przygotowuje unijne prognozy popytu na gaz i ma gigantyczny wpływ na europejską politykę gazową. Jego jedynym polskim członkiem jest GAZ-SYSTEM.

„Dywersyfikacja dostaw gazu” i „niezależnienie od Rosji” są w Polsce od lat odmieniane przez wszystkie przypadki. Rząd w ostatnich latach zacieśniał współpracę z amerykańskim sektorem gazowym, głównie podczas kadencji prezydenta Donalda Trumpa, który wprost mówił: „siedzimy na

zasobach energii, jak będziecie jej potrzebować po prostu zadzwońcie”¹¹. Abstrahując już od destrukcyjnego wpływu wydobycia gazu łupkowego na klimat i środowisko, związek z amerykańskim gazem to przejaw krótkowzroczności. Nacisk branży gazowniczej na eksport LNG przy coraz mniejszych inwestycjach w wydobycie już spowodował odczuwalny wzrost cen energii za oceanem. Do Departamentu Energii USA słane są apele o ograniczenie eksportu gazu i wstrzymanie nowych projektów LNG za granicą w celu ochrony amerykańskich gospodarstw domowych przed wzrostem cen. Naiwnością byłoby sądzić, że Wujek Sam ulży portfelom polskich konsumentów, skoro ma coraz większe problemy na własnych podwórku. Zwłaszcza, że w USA od lat toczy się walka o zakończenie szczelinowania hydraulicznego a administracja prezydenta Joe Bidena powoli „zabiera się” za metan.

Gaz amerykański, rosyjski, czy z Bliskiego Wschodu dla klimatu i naszych portfeli to bez różnicy. Nie mamy i nie będziemy mieli wpływu na sytuację na globalnym rynku i przeciąganie liny między Rosją, USA i innymi producentami gazu kopalnego. Zamiast do znudzenia powtarzać, że „trzeba uniezależnić się od gazu z Rosji”, najwyższy czas zacząć na poważnie planować, jak uniezależnić się od gazu w ogóle.

Gaz to nowy węgiel i podzieli jego los

Rekordowy wzrost cen uprawnień do emisji CO₂ odegrał znacznie mniejszą rolę we wzroście cen energii, ale od dawna wiadomo było, że będą rosły. Jak powiedział niedawno wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans „ironia polega na tym, że gdybyśmy wprowadzali Zielony Ład 5 lat wcześniej, nie byłibyśmy w tej sytuacji, ponieważ wtedy byłibyśmy mniej zależni od paliw kopalnych i gazu ziemnego. W trakcie kryzysu cen energii zauważyliśmy, że ceny energii odnawialnej utrzymywały się na niskim i stabilnym poziomie”¹². Wzrost cen energii i cen gazu powinien być zimnym prysznicem dla tych, którzy uparcie chcą dalej uzależniać nas od paliw kopalnych – masowo budują rurociągi i elektrownie gazowe takie, jak Ostrołęka C.

Historia się powtarza. Tak jak w przypadku węgla, lobby gazowo-energetyczne stworzyło cały wachlarz propagandowych argumentów, które jednak nie wytrzymują konfrontacji z rzeczywistością. Choć wpływ tego sektora na rządy i polityki energetyczno-klimatyczne jest potężny, także na szczeblu unijnym, kolejne inicjatywy klimatyczne zaczynają go kruszyć. Cytując wypowiedź szefa Europejskiego Banku Inwestycyjnego sprzed 2 lat: „gaz jest skończony”¹³. Ziemny, łupkowy czy LNG – to wszystko **gaz kopalny**, który niszczy klimat. Gaz to nowy węgiel i podzieli jego los. Teraz najważniejszym zadaniem jest dopilnowanie, by stało się to znacznie wcześniej, niż później.

Diana Maciąga

Przypisy:

1. European Commission, IN-DEPTH ANALYSIS IN SUPPORT OF THE COMMISSION COMMUNICATION COM(2018) 773.
2. Climate Bonds Initiative, (2021), *The Hidden Emissions from Gas-Fired Power*.
3. [reuters.com/article/climate-change-methane-idAFL4N2R72KE](https://www.reuters.com/article/climate-change-methane-idAFL4N2R72KE)
4. duh.de/fileadmin/user_upload/download/Projektinformation/Energiewende/Positionspapier_Markabfrage_Gas_2021_ENG_20210316_FINAL.pdf
5. ember-climate.org/commentary/2021/03/15/pep2040-pl
6. ember-climate.org/project/polska-na-gazie
7. forum-energii.eu/public/upload/articles/files/Raport_Transformacja%20energetyczna%20Polski_2021.pdf
8. [iea.org/reports/net-zero-by-2050](https://www.iea.org/reports/net-zero-by-2050)

9. forsal.pl/biznes/energetyka/artykuly/8265479,gazprom-szczerze-wspolczujemy-wszystkim-krajom-ktore-dotkna-szok-cenowy-na-ryнку-gazu.html
10. globalwitness.org/en/press-releases/powerful-eu-gas-companies-made-4bn-in-profits-as-european-energy-crisis-took-seed
11. reuters.com/article/us-poland-coal-analysis/poland-turns-to-fossil-fuel-soulmate-trump-as-coal-output-flags-idUSKBN1DF1YJ
12. ec.europa.eu/commission/commissioners/2019-2024/timmermans/announcements/european-parliament-plenary-debate-fit-55-after-presentation-ipcc-report_en
13. euractiv.com/section/energy-environment/news/gas-is-over-eu-bank-chief-says